

Załącznik nr 1 „Teksty źródłowe o demokracji”

„Demokratyczne państwo prawne stanowi swego rodzaju wyrażenie szeregu reguł i zasad, które nie zostały ujęte w pisanym tekście konstytucji. Wynikają one z pewnego systemu wartości. Owe reguły i zasady mają najróżniejszy charakter. Koniecznym elementem demokratycznego państwa prawnego uznano istnienie niektórych praw jednostki, jak prawo do życia, prawo do prywatności, prawo do sądu) oraz tzw. zasad przyzwoitej legislacji (np. zakaz stosowania przepisów z mocą wsteczną, nakaz poszanowania praw słusznie nabytych). Ogólną podstawą było uznanie, że demokratyczne państwo prawne wymaga poszanowania zasady zaufania obywatela do państwa i stanowionego przez nie prawa. Z zasady demokratycznego państwa prawnego wynika dla administracji publicznej obowiązek działania na podstawie i w granicach prawa wykazującego określone wartości obowiązek respektowania praw i wolności jednostek oraz poddania swoich działań kontroli sądowej” (wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 25.11.1997 r., sygn. K 26/97).

„Z demokracją są związane nie tylko wolności, ale i obowiązki. Jest z nią związany nakaz respektowania wolności i praw innych ludzi, zarówno przez nich samych jak i przez władze państwa. Wiąże się to z zasadą proporcjonalności. Każdy z nas jest zobowiązany szanować wolności i prawa innych, a ograniczenia w zakresie korzystania z wolności i praw mogą być ustanowione tylko w ustawie i tylko wtedy gdy są konieczne w demokratycznym państwie dla jego bezpieczeństwa lub porządku publicznego bądź dla ochrony środowiska, zdrowia i moralności publicznej, albo wolności i praw innych osób, przy czym ograniczenia te nie mogą naruszać istoty wolności i praw. Jednym z fundamentalnych założeń demokratycznego państwa prawnego jest zasada dostępu obywateli do sądu w celu umożliwienia im obrony ich interesów przed niezawisłym organem kierującym się wyłącznie obowiązującym w państwie prawem. W konsekwencji prawo do wymiaru sprawiedliwości przez sąd zajmuje ważne miejsce w demokracji” (wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 07.01.1992 r., sygn. akt K 8/91).

Prawo do korzystania z ochrony niezawisłego sądu „jest cechą znamionną każdego demokratycznego państwa” i stałą wartością i żadne względy nie mogą uzasadniać ograniczenia tego prawa, podobnie jak praw i wolności obywatelskich (uchwała Sądu Najwyższego 23.07.1992 r., sygn. III AZP 9/92).

Badanie legalności decyzji administracyjnych przez sąd administracyjny ma szczególną rolę do spełnienia w sprawach rozstrzyganych przez organy administracji państwowej z uwagi na ryzyko naruszeń interesów indywidualnych obywatela. Kontrolą sądową objęta jest w coraz większym stopniu legalność samego prawa. Z zasad zaufania obywatela do prawa i zaufania obywatela do państwa, wynikających z koncepcji demokratycznego państwa prawnego, pierwsza oznacza między innymi niedopuszczalność nieuzasadnionego zaskakiwania obywateli nowymi rozwiązaniami prawnymi bez stwarzania im niezbędnej możliwości dostosowania ich działań do nowego stanu prawnego, z drugą zaś nie do pogodzenia jest wprowadzanie obywateli w błąd w wyniku składania przez przedstawicieli władzy państwowej zapowiedzi dotyczących przyszłego stanu prawnego, a następnie niedotrzymywanie tych zapowiedzi (Naczelny Sąd Administracyjny z 08.06.1992 r., sygn. III SA 241/92).

Wszelkie deklaracje, które znajdują się w treści wydanych w ramach kompetencji i prawidłowo ogłoszonych przepisów prawa, muszą być traktowane z najwyższą powagą. W praworządnym państwie i społeczeństwie demokratycznym władza ma obowiązek dotrzymać danych przez siebie przyrzeczeń. Nawet zmiana rządu nie zwalnia nowej administracji od obowiązku realizacji tego, co zostało przyrzeczone przez poprzedników, gdyż w przeciwnym razie prowadziłoby to wprost do zakwestionowania stabilności demokratycznego ustroju państwowego, zasady podporządkowania działań administracji prawu oraz zasady stabilności systemu prawnego, leżącej u podstaw każdego legalistycznego systemu prawa (wyrok NSA z 14.11.1984 r., sygn. akt SAGd 893/84).

W nowocześnie pojmowanym „demokratycznym państwie prawnym” demokratyczne mechanizmy podejmowania rozstrzygnięć w sprawach publicznych nie powinny służyć dyktatowi większości, lecz muszą pozwalać na artykułowanie i uwzględnianie w tym procesie także interesów mniejszości. Konstytucyjne prawa i wolności obywateli mają charakter praw podstawowych, tworzą nieprzekraczalną granicę dla działań organów publicznych. Pełnienie przez obywateli funkcji w ramach samorządu terytorialnego znajduje podstawę w Europejskiej Karcie Samorządu Terytorialnego, a więc w akcie prawa międzynarodowego, wiążącym Polskę. Jej preambula podkreśla, że „prawo obywateli do uczestnictwa w kierowaniu sprawami publicznymi jest jedną z demokratycznych zasad wspólnych dla wszystkich państw członkowskich Rady Europy” i jest realizowane przez rady, „które mogą dysponować organami wykonawczymi im podlegającymi”. Z powyższego wynika szczególny charakter prawa obywateli do wchodzenia skład organów samorządu terytorialnego (wyrok NSA z 18.09.1990 r., sygn. SA/Wr 849/90).

W demokratycznym państwie prawa jednostka powinna być chroniona przed wszelkimi nieuzasadnionymi i arbitralnymi ograniczeniami wolności ustanowionymi przez władze publiczne. Oznacza to, że wszelkie tego rodzaju zakazy muszą być ograniczone do minimalnych środków, a arbitralność w tym zakresie może być przedmiotem skargi do sądu nawet wówczas, gdy z formalnego punktu widzenia sprawa wydaje się nie budzić zastrzeżeń. Wolności osobiste nie mają charakteru absolutnego, są wolnościami współobywateli zarówno całego państwa, jak i lokalnych wspólnot, a zatem właśnie z tych przyczyn mogą i nawet często muszą być dla nich określone granice. Granicę stanowią tu zasady konstytucyjne i reguły prawa międzynarodowego, szczególnie w zakresie praw człowieka. Władze lokalne mają uprawnienie kształtowania reguł współżycia w ramach wspólnot lokalnych. I tak np. w przypadku ustawy antyalkoholowej trzeba założyć, że ustawodawca, chcąc osiągnąć konkretny rezultat, tj. przeciwdziałanie alkoholizmowi, zamierza przyjąć pewne środki, by owe rezultaty zostały osiągnięte. Co do zasady władze lokalne mają możliwość wprowadzenia w danych warunkach zakazu publicznego picia alkoholu w określonych miejscach, na tle prawa do prywatności. Prawo do prywatności oznacza, że styl życia, osobiste upodobania, przejawy kultury obyczajowej w najrozmaitszych zakresach (w tym także do spożywania napojów alkoholowych i sposobu oraz miejsca w którym się to odbywa) z pewnością należą do prywatnej sfery życia obywateli. Oczywiście prawo to nie ma absolutnego charakteru i dopuszcza ograniczenia w korzystaniu z niego, o ile przewiduje to ustawa i jest to konieczne w demokratycznym społeczeństwie z uwagi na bezpieczeństwo państwowe, bezpieczeństwo publiczne lub dobrobyt gospodarczy kraju, ochronę porządku i zapobieganie przestępstwom, ochronę zdrowia i moralności lub ochronę wolności innych osób (Sąd Najwyższy wyrok z 08.04.1994 r., sygn. akt III ARN 18/94).

Ingerencja w prawo więźnia do poszanowania życia rodzinnego jest „konieczna w demokratycznym społeczeństwie”. Trzeba jednak badać, czy władze państwa zachowują równowagę pomiędzy potrzebą np. zabezpieczenia prawidłowego toku postępowania karnego lub potrzebą zapewnienia bezpieczeństwa i porządku, a stopniem ograniczenia prawa do życia rodzinnego pozbawionego wolności. Biorąc pod uwagę długi okres pozbawienia prawa do kontaktów z najbliższymi z wpływem czasu trzeba zadać sobie pytanie czy zakazanie kontaktów nie jest konieczne w społeczeństwie demokratycznym dla ochrony porządku i zapobiegania przestępstwom (Kozłowski przeciwko Polsce, wyrok ETPCz z 04.11.2008 r., skarga nr 12269/02, §77-78).

„Tolerancja i poszanowanie dla jednakowej godności istot ludzkich stanowią podstawy demokratycznego, pluralistycznego społeczeństwa. Dlatego też zasadniczo może być uznane za konieczne, w niektórych społeczeństwach demokratycznych, by karać lub nawet zapobiegać, wszelkie formy wypowiedzi, które upowszechniają, podżegają, promują lub usprawiedliwiają nienawiść opartą na nietolerancji” (wyrok z 06.07.2006 r. w sprawie Erbakan przeciwko Turcji, skarga nr 59405/00).

W demokracji każdy ma prawo do wolności wyrażania opinii. Prawo to obejmuje wolność posiadania poglądów oraz otrzymywania i przekazywania informacji i idei bez ingerencji władz publicznych i bez względu na granice państwowe. Wolność słowa jest jedną z głównych podstaw demokratycznego społeczeństwa, warunkiem jego rozwoju i samorealizacji jednostki. Wolność słowa nie może ograniczać się do informacji i poglądów, które są odbierane przychylnie albo postrzegane jako nieszkodliwe lub obojętne, ale odnosi się również do wypowiedzi, które obrażają, oburzają, wprowadzają niepokój. Takie są wymogi pluralizmu, tolerancji i otwartości na inne poglądy, bez których demokratyczne społeczeństwo nie istnieje. Korzystanie z wolności - słowa, poglądów, przekazywania informacji - pociągających za sobą obowiązki i odpowiedzialność może podlegać takim wymogom formalnym, warunkom, ograniczeniom i sankcjom, jakie są przewidziane przez ustawę i niezbędne w społeczeństwie demokratycznym w interesie bezpieczeństwa państwowego, integralności terytorialnej lub bezpieczeństwa publicznego ze względu na konieczność zapobieżenia zakłóceniu porządku lub przestępstwu, z uwagi na ochronę zdrowia i moralności, ochronę dobrego imienia i praw innych osób oraz ze względu na zapobieżenie ujawnieniu informacji poufnych lub na zagwarantowanie powagi i bezstronności władzy sądowej (wyrok ETPCz z 16.12.2008 r. w sprawie Frankowicz przeciwko Polsce, skarga nr 53025/99).

„Jedyną alternatywą jest demokracja bez poezji i wzniosłości, ale za to zapewniająca porządek i moralność publiczną, czy też demokracja niezdiscyplinowana i zdeprawowana, z groźbą nagłych wybuchów szaleństw lub jarzmem cięższym niż jakikolwiek znany wcześniej w historii ludzkości od upadku Cesarstwa Rzymskiego” Alexis de Tocqueville, O demokracji w Ameryce.

„Łatwo zrozumieć, że równość musiała przeniknąć także i do rzeczywistości politycznej. Niepodobna bowiem wyobrazić sobie ludzi wiecznie nierównych w jednej dziedzinie, a zarazem równych w innej. Zawsze w swoim czasie osiągną równość we wszystkich dziedzinach życia. Znam tylko dwa sposoby ustanowienia politycznej równości: dać prawa wszystkim, albo nie dać ich nikomu” Alexis de Tocqueville, O demokracji w Ameryce.

„W społeczeństwie ludzi równych istnieją dwie odmienne tendencje: jedna, która pobudza umysł ludzki do myślenia i druga, która prowadzi do całkowitej bezmyślności. W konsekwencji człowiek uznaje za prawdziwe zdanie większości, wobec której czuje się przytłoczony z powodu swojej słabości i niemocy. Przestrzegam zatem, że równość, która jest zasadą społeczeństwa demokratycznego, może doprowadzić do nowego oblicza poddaństwa, jakim jest absolutna władza większości” Alexis de Tocqueville, O demokracji w Ameryce.

„Społeczeństwo demokratyczne składa się z ludzi samotnych, których jedyną instancją odwoławczą pozostaje cały naród, czy wręcz cała ludzkość. Ochrona ta znajduje się więc daleko poza jednostką, a jedyną dostępną łączność z nią stanowi prasa. Tylko dzięki niej odizolowany i osłabiony człowiek może odwołać się do ogółu i zapewnić sobie bezpieczeństwo” Alexis de Tocqueville, O demokracji w Ameryce.

„Oto jak w naszych czasach przedstawia mi się główne zadanie prawodawcy: zamknąć władzę społeczną w szerokich, lecz wyraźnych i nienaruszalnych granicach, dać pewne prawa jednostkom i zagwarantować im swobodne korzystanie z nich, zapewnić jednostce tej odrobiny niezależności, siły i indywidualności, jaka jej pozostała, wydzielić ją ze społeczeństwa i podtrzymać w niej przekonanie o własnej niepowtarzalności”. Alexis de Tocqueville, O demokracji w Ameryce.

„Owo stale odradzające się ożywienie, jakie demokracja wprowadziła do politycznej rzeczywistości, rzutuje z kolei na życie cywilne społeczeństwa. Zważywszy wszystko sądzę, że to właśnie jest największym osiągnięciem demokracji, i znacznie bardziej pochwalam ją dla dobra, które pośrednio powoduje, niż dla wszystkiego, co daje bezpośrednio. Demokracja nie daje narodowi rządu najbardziej sprawnego, lecz dokonuje tego, czego najrzęczniejszy rząd dokonać nie jest w stanie: rodzi w całym organizmie społecznym niespokojne ożywienie, przemożną siłę i energię, które nie mogłyby bez niej zaistnieć i które – przy sprzyjających okolicznościach – mogą zdziałać cuda. Na tym polega jej prawdziwa wyższość” Alexis de Tocqueville O demokracji w Ameryce.

„Policją zowią tę rzeczpospolitą, którą wiele osób rządzi, w której urzędy i dostojności za wspólnymi głosy i zezwoleniem mnóstwa ludzi dawają, a jednako się wszyscy do sławy cnotą nabytej i do panowania mają; co iż przynosi wielką uczciwość i pożytek pospolity, przeto takowego państwa albo panowania sposób tak, jako i wszystkie insze, zowią rzeczpospolitą, albowiem to jest rzecz wszystkim wspólna, która się jawnie wszystkim dotyczy tak, iż rzeczpospolita nie zda się co innego być, jedno wspólna we wszelakich sprawach uczciwość i pożytek. Ale jeśliby pospólstwo samo się rządziło, płochą radą się sprawując, jako to pospolicie bywa, a nieprzystojnie sobie w sprawach poczynając, nie przestrzegając uczciwości i pożytku wszystkich wobec, ale tylko samych ubogich: wtedy ono państwo zowią demokracją, to jest: pospolitego człowieka panowanie. Lecz takową rzeczpospolitą za najlepszą mają, która sposób owych pierwszych trzech w sobie zamyka, to jest: gdzie królewska władza wszystko rządzi, osobom zacnym czelniejsze urzędy dawają, a wszystkim zarówno wolno dochodzić sławy, która z męstwa roście”.

Andrzej Frycz Modrzewski, O poprawie Rzeczpospolitej.

„Demokracja to nic innego jak rządy motłochu, w których 51 procent ludzi może odebrać prawa pozostałym 49 procentom” Thomas Jefferson

„Z narodu, przez naród, dla narodu” (charakterystyka rządu demokratycznego) Abraham Lincoln, Wystąpienie gettysburskie.

I druga rzecz – to kwestia wykluczonych, tych, którzy nie znajdują miejsca dla siebie w systemie politycznym. To są ludzie bezrobotni, bezdomni, zagubieni. To ludzie, którzy nie korzystają z żadnych możliwości procesu demokratycznego, a więc wyborów, samorządów – to jest zawsze niebezpieczne dla demokracji. Nie ma demokracji bez demokratów. Jeżeli ludziom demokracja przestaje być potrzebna, to staje się ona zagrożona. Adam Michnik w rozmowie z pismem „Dialog”, cyt. za: Co powiedział Michnik w Berlinie, w: Gazeta Wyborcza” z 12 marca 2002 (rozmowa ta ukazała się w „Dialogu” w styczniu 2002).

„Demokracja jest wtedy, kiedy dwa wilki i owca głosują, co zjedzą na obiad. Wolność jest wtedy, kiedy dobrze uzbrojona owca podważa wynik głosowania!” Benjamin Franklin.

„«Lud» sprawujący władzę to nie zawsze ten sam lud, nad którym ta władza jest sprawowana; a «samorząd», o którym mowa, nie oznacza, że każdy rządzi sobą, lecz że każdym rządzi cała reszta. Co więcej, wola ludu jest w praktyce wolą najliczniejszej lub najbardziej aktywnej części ludu, większości lub tych, którym udało się doprowadzić do tego, że są uważani za większość; w konsekwencji lud może chcieć uciskać jedną ze swych części, a środki temu zapobiegające są równie potrzebne jak przeciw każdemu innemu nadużyciu władzy. A zatem ograniczenie władzy rządu nad jednostkami nie traci nic ze swojej wagi, gdy ci, którzy posiadają władzę, regularnie ponoszą odpowiedzialność przed społecznością – to znaczy przed jej najsilniejszą częścią. (...)”.

John Stuart Mill, O wolności, w: L. Balcerowicz, Odkrywając wolność. Przeciw zniewoleniu umysłów, ZYSK i S-KA, Poznań 2012, s. 200-201.

„Celem niniejszego szkicu jest dobitne sformułowanie jednej bardzo prostej zasady, która powinna bezwarunkowo rządzić wszelkimi działaniami społeczności, niezależnie od tego, czy polegają one na użyciu siły fizycznej, sankcji prawnych czy też moralnego przymusu opinii publicznej. Zasada ta brzmi, że jedynym celem, który usprawiedliwia wtrącanie się, indywidualnie lub zbiorowo, ludzkości w wolność działania jakiegokolwiek jej członka jest samoobrona, że jedynym celem, którego osiągnięcie uzasadnia sprawowanie władzy nad jakimkolwiek członkiem cywilizowanej społeczności wbrew jego woli jest zapobieżenie krzywdzie innych. Jego własne dobro, fizyczne lub moralne, nie jest wystarczającym usprawiedliwieniem. (...) Każdy odpowiada przed społeczeństwem jedynie za tę część swojego postępowania, która dotyczy innych. W tej części, która dotyczy wyłącznie jego samego, jego niezależność jest – słusznie – absolutna. Jednostka ma suwerenną władzę nad samym sobą, nad swoim ciałem i umysłem”. John Stuart Mill, O wolności, w: L. Balcerowicz, Odkrywając wolność. Przeciw zniewoleniu umysłów, ZYSK i S-KA, Poznań 2012, s. 201.

„To więc jest właściwą sferą ludzkiej wolności. Obejmuje ona, po pierwsze, wewnętrzną dziedzinę świadomości: żądanie wolności sumienia w najszerszym znaczeniu tego słowa; wolności myśli i uczucia; absolutną wolność opinii i odczuwania we wszystkich kwestiach praktycznych lub filozoficznych, naukowych, moralnych lub teologicznych. Mogłoby się wydawać, że wolność wyrażania i głoszenia opinii wynika z innej zasady, gdyż wchodzi w skład tej części postępowania jednostki, która dotyczy innych ludzi; ale ponieważ jest prawie równie doniosła, jak sama wolność myśli, i opiera się w dużej mierze na tych samych podstawach, jest w praktyce od niej nieodłączna. Po drugie, zasada ta wymaga wolności gustów i dążeń; tworzenia planu naszego życia pasującego do naszego charakteru; postępowania tak, jak nam się podoba, pod warunkiem ponoszenia wynikających z tego konsekwencji: bez żadnej przeszkody ze strony naszych bliźnich, dopóki nasze czyny im nie szkodzą, choćby nawet uważali nasze postępowanie za głupie, przewrotne lub błędne. Po trzecie, z tak pojętej swobody każdej jednostki wynika swoboda, w tych samych granicach, do zrzeszania się jednostek; swoboda łączenia się w każdym celu nie przynoszącym szkody innym, przy czym przypuszczamy, że zrzeszające się osoby są pełnoletnie i nie są przymuszane ani oszukiwane. Żadne społeczeństwo, w którym swobody te nie są, na ogół biorąc, szanowane, nie jest wolne, bez względu na formę jego rządu; i żadne społeczeństwo nie jest całkowicie wolne, jeśli nie są w nim one absolutne i nieograniczone. Jedyną wolnością zasługującą na tę nazwę jest wolność dążenia do własnego dobra na swój własny sposób, o ile nie próbujemy pozbawić innych ich dobra lub przeszkodzić im w jego osiągnięciu. Każdy jest odpowiednim strażnikiem swojego zdrowia, czy to cielesnego, czy umysłowego, czy duchowego. Ludzkość zyskuje więcej, pozwalając każdemu żyć wedle jego upodobania, niż zmuszając każdego, by żył tak, jak inni uznają za dobre”. John Stuart Mill, O wolności, w: L. Balcerowicz, Odkrywając wolność. Przeciw zniewoleniu umysłów, ZYSK i S-KA, Poznań 2012, s. 204.

„Celem starożytnych był podział władzy społecznej pomiędzy obywateli tej samej ojczyzny: właśnie to nazywali wolnością. Celem ludzi nowoczesnych jest cieszenie się bezpieczeństwem w korzystaniu z prywatnych przyjemności, a wolnością nazywają oni gwarancje, jakie tym przyjemnością dają instytucje” Benjamin Constant, Wolność starożytnych porównana z wolnością nowoczesną, w: L. Balcerowicz, Odkrywając wolność. Przeciw zniewoleniu umysłów, ZYSK i S-KA, Poznań 2012, s. 213

„Wolność oznacza nie tylko, że człowiek ma zarówno możliwość wyboru, jak i niesie jego brzemień; oznacza także, że musi on ponosić konsekwencje swoich czynów, otrzymywać za nie pochwały lub spotykać się z potępieniem. Wolność i odpowiedzialność są nierozdzielne” Friedrich Hayek, Konstytucja wolności, w: L. Balcerowicz, Odkrywając wolność. Przeciw zniewoleniu umysłów, ZYSK i S-KA, Poznań 2012, s. 227.

„System przedstawicielski nie jest niczym innym jak organizacją, za pomocą której naród zleca kilku jednostkom zrobienie tego, czego nie może lub nie chce robić samemu. Biedacy sami zajmują się swymi interesami, bogaci zatrudniają zarządców. (...) System przedstawicielski jest pełnomocnictwem danym pewnej grupie ludzi przez masy, które chcą, by broniono ich interesów, które jednak nie mają czasu, by bronić ich same. Ale ludzie bogaci, którzy zatrudniają zarządców, o ile nie są głupcami, uważnie nadzorują, czy zarządcy owi wykonują swoje obowiązki, bacząc, czy nie okazali się oni niedbali, przekupni lub nieudolni. I by ocenić zarządzanie przez owych pełnomocników, właściciele majątków, jeśli są rozważni, starają się być dobrze poinformowani o sprawach, których zarząd pełnomocnikom powierzyli. Podobnie ludzie, którzy, aby cieszyć się odpowiadającą im wolnością, decydują się posłużyć systemem przedstawicielskim, muszą sprawować aktywny i stały nadzór nad swymi przedstawicielami i zachować sobie prawo – wykorzystywane w niezbyt długich odstępach czasu – do usuwania ich, jeśli zawiodą ich zaufanie, i do pozbawienia ich władzy, której mogli nadużyć” Benjamin Constant, Wolność starożytnych porównana z wolnością nowoczesną, w: L. Balcerowicz, Odkrywając wolność. Przeciw zniewoleniu umysłów, ZYSK i S-KA, Poznań 2012 s. 222-223.

„Zagrożeniem dla starożytnej wolności był fakt, że ludzie, zainteresowani wyłącznie zagwarantowaniem sobie udziału we władzy społecznej, mogli przywiązywać zbyt małą wagę do praw i radości jednostki. Zagrożeniem dla nowoczesnej wolności jest zaś to, że - pochłonięci radowaniem się naszą prywatną niezależnością i dążąc do realizacji naszych partykularnych interesów - możemy zbyt łatwo zrezygnować z naszego prawa do udziału we władzy politycznej” Benjamin Constant, Wolność starożytnych porównana z wolnością nowoczesną, w: L. Balcerowicz, Odkrywając wolność. Przeciw zniewoleniu umysłów, ZYSK i S-KA, Poznań 2012, s. 223.

„Społeczeństwo, które ignoruje fakt, że każda jednostka ma własne wartości i prawo kierowania się nimi, nie ma poszanowania dla godności jednostki i w istocie nie wie, co to wolność. Jest jednak także prawdą, że w wolnym społeczeństwie jednostka będzie oceniana według sposobu, w jaki korzysta ze swej wolności” Friedrich Hayek, Konstytucja wolności, w: L. Balcerowicz, Odkrywając wolność. Przeciw zniewoleniu umysłów, ZYSK i S-KA, Poznań 2012, s. 236.

„Wolność to możliwość dobrego postępowania, ale tylko wtedy, gdy umożliwia również złe uczynki. Fakt, że wolne społeczeństwo może funkcjonować skutecznie tylko wtedy, gdy jednostki kierują się w pewnej mierze wspólnymi wartościami, jest bodaj powodem, dla którego filozofowie definiowali czasami wolność jako działanie zgodne z zasadami moralnymi. Ta definicja wolności jest jednak zaprzeczeniem tej wolności, o którą nam chodzi. Wolność działania, która jest warunkiem zasługi moralnej, zakłada także wolność złego postępowania: chwalimy lub ganimy kogoś tylko wtedy, gdy ma możliwość wyboru i gdy przestrzeganie przezeń zasad nie jest wymuszone, lecz jedynie zalecane” Friedrich Hayek, Konstytucja wolności, w: L. Balcerowicz, Odkrywając wolność. Przeciw zniewoleniu umysłów, ZYSK i S-KA, Poznań 2012, s. 237.

„Nasz ustrój polityczny nie jest naśladownictwem obcych praw, a my sami raczej jesteśmy wzorem dla innych niż inni dla nas. Nazywa się ten ustrój demokracją, ponieważ opiera się na większości obywateli, a nie na mniejszości. W sporach prywatnych każdy obywatel jest równy w obliczu prawa; jeśli zaś chodzi o znaczenie, to jednostkę ceni się nie ze względu na jej przynależność do pewnej grupy, lecz ze względu na talent osobisty, którym się wyróżnia; nikomu też, kto jest zdolny służyć ojczyźnie, ubóstwo albo nieznanie pochodzenie nie przeszkadza w osiągnięciu szczytów w naszym życiu państwowym kierujemy się zasadą wolności. W życiu prywatnym nie wglądamy z podejrzliwą ciekawością w zachowanie się naszych współobywateli, nie odnosimy się z niechęcią do sąsiada, jeśli zajmuje się tym, co sprawia mu przyjemność, i nie rzucamy w jego stronę owych pogardliwych spojrzeń, które wprowadzają nie wyrządzają szkody, ale ranią. Kierując się wyrozumiałością w życiu prywatnym, szanujemy prawa w życiu publicznym; jesteśmy posłuszni każdorazowej władzy i prawom, zwłaszcza tym niepisanim, które bronią pokrzywdzonych i których przekroczenie przynosi powszechną hańbę” Tukidydes (ok. 460-ok. 400 p.n.e.) o demokracji ateńskiej.

„Wolność polityczna obywatela zasadza się na spokojności umysłu wynikającej z przeświadczenia o własnym bezpieczeństwie; by zaś cieszyć się tą wolnością, na to potrzeba takiej formy rządu, przy której jeden obywatel nie mógłby się obawiać drugiego” Charles Louis de Montesquieu, O podziale władz. O duchu praw (1748).

„A cóż to jest prawo? Jest to publiczne i uroczyste wyrażenie woli powszechnej w sprawie dotyczącej ogółu. Powiadam «w sprawie dotyczącej ogółu», albowiem prawo utraciłoby swą moc i przestałoby być ważne, gdyby jego przedmiot nie dotyczył wszystkich. [...]” Charles Louis de Montesquieu O podziale władz. O duchu praw (1748).

„Uważamy za oczywiste te oto prawdy, że wszyscy ludzie są stworzeni równymi, że są obdarzeni przez swego Stwórcę pewnymi prawami, które nie są do odstąpienia; że do praw tych należą: Życie, Wolność i dążenie do Szczęścia; że w celu zabezpieczenia tych praw zostały wśród ludzkości stworzone rządy, które opierają swą sprawiedliwą władzę na zgodzie rządzonych. Że kiedy tylko jakaś forma rządów staje się destruktywną w stosunku do powyższych celów, jest prawem ludzi zmienić formę rządu albo obalić i stworzyć nowy rząd, kładąc jego fundamenty na takich zasadach i organizując jego władze w takiej formie, jakie wydadzą się ludowi najbardziej właściwe dla osiągnięcia jego Bezpieczeństwa i Szczęścia [...]” Fragmenty Deklaracji Niepodległości z 1776 r.

Art. 4. Wolność polega na tym, że można czynić wszystko, co drugiemu nie przynosi szkody. W wykonywaniu naturalnych praw każdego człowieka nie ma innych granic, jak tylko te, które innym członkom społeczeństwa zapewniają użytkowanie tych samych praw. Granice te mogą być zakreślone jedynie przez prawo. Deklaracja Praw Człowieka i Obywatela

Art. 6. Prawo jest wyrazem woli ogółu. Wszyscy obywatele mają prawo brać udział w jego tworzeniu, bądź osobiście, bądź też przez wybranych przez siebie przedstawicieli. Musi być ono jednakowe dla wszystkich bez względu na to czy broni, czy karze. Wszyscy obywatele, będąc równymi w obliczu prawa, mają w równej mierze otwarty dostęp do wszystkich godności, stanowisk i publicznych urzędów stosownie do swoich zdolności i bez jakiegokolwiek różnicy, wyjąwszy tej, którą zawdzięczają swym cnotom i zdolnościom. Deklaracja Praw Człowieka i Obywatela

„Początki demokracji wyrosły na wierze, że jeśli ludzie w pewnym sensie są równi, to są równi we wszystkim” Arystoteles

„Nieufnie traktuję próby wyniesienia demokracji do rangi uniwersalnej wartości. Demokracja jest funkcją konkretnej epoki i społeczeństwa. Nie musi być produktem finalnym historii, ale przez jakiś czas będzie dobrze służyła ludzkości” Robert Cooper

„Rozdarta Europa przegląda się w greckim lustrze. Oto sens dramatu: im mniej demokracji, tym lepiej dla rynków” Jurgen Habermas

„Demokracja polega na wypracowaniu kompromisów” Aung San Suu Kyi

„Teraz stawia się na państwo, instytucje, twarde organy władzy, a nie na to, co w demokracji podstawowe – powszechną i masową zdolność obywateli do myślenia o społeczeństwie. Jeżeli nie korzysta się z puli ich bogactwa intelektualnego, debata publiczna zamiera, a właściwie przesuwają się na poziom trzeciorzędny kryminału” Piotr Sztompka

„Demokracja żyje z kompromisu. Kto nie umie zawierać kompromisów, jest bezużyteczny dla demokracji” Helmut Schmidt

Załącznik nr 2 „Ile demokracji jest w więzieniu?”

Zajmij najbliższe Ci stanowisko, z którym się zgadzasz i samodzielnie uzasadnij je podając fakty i argumenty. Możesz zająć tylko jedno stanowisko.

Następnie dołącz się do tego, kto jest obok Ciebie i spróbujcie zająć wspólnie takie samo stanowisko. Być może trzeba będzie dojść do kompromisu. Następnie dołączacie się do drugiej dwójki i wypracowując wspólne stanowiska dołączajcie się do momentu aż spotkacie uczestnika, którego nie da się przekonać albo grupę o przeciwnym stanowisku niż Wasze.

Czy w więzieniu jest miejsce na demokrację?

1) Tak ponieważ,

I przejawia się ona

Ale ma swoje granice, co przejawia się w tym, że

2) Nie i nie powinno jej być, ponieważ

3) Nie, ale powinna być ponieważ

I powinna przejawiać się ona w tym

Ale powinna mieć swoje granice, co powinno przejawiać się w